Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42. Naczelny redaktor 19-07. Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Czwartek, dnia 29 września 1949 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140. Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 268

250 oficerów hitlerowskich na przeszkoleniu w Stanach Zjednoczonych

Korespondent dziennika „De Vaarheid" donosi z Frankfurtu nad Menem, że ostatnio wyjechało do Stanów Zjednoczonych 250 b. oficerów armii hitlerowskiej. Oficerowie ci przejdą przeszkolenie w specjalnej szkole czynnej przy amerykańskim sztabie generalnym w Kansas.

Szkołę tę ukończyło już w zeszłym roku 60 oficerów hitlerowskich.

Uczeni USA o radzieckiej broni rakietowej

W CHICAGO odbyła się inspirowana przez rząd amerykański konferencja, w której uczestniczyli najwybitniejsi fizycy atomowi St. Zjednoczonych. Narady były poświęcone deklaracji Trumana oraz komunikatowi TASS w sprawie radzieckiej broni atomowej.

Dzienniki donoszą, że jeden z najwybitniejszych uczestników konferencji, profesor Urey oświadczył m. in., że Zw. Radziecki znajduje się co najmniej na jednakowym poziomie ze Stanami Zjednoczonymi, jeżeli chodzi o konstrukcję długodystansowych rakiet, które są potencjonalnymi nosicielami broni atomowej.

Uczeni, zgromadzeni w Chicago doszli do wniosku, że jedynie rozbrojenie atomowe stwarza szanse porozumienia międzynarodowego.

Przed wielką manifestacją WOLI OBRONY POKOJU

Przygotowania we wszystkich krajach do Dnia Pokoju

Ze wszystkich krajów świata napływają wiadomości o przygotowaniach do Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój, który odbędzie się w niedzielę 2 października. Krajowe Komitety Obrońców Pokoju przejawiają niezwykle ożywioną działalność, mobilizując szerokie masy dla jak najpowszechniejszego zadokumentowania w dniu tym nieugiętej woli obrony pokoju. Z krajów zachodnich szczególnie manifestacyjny charakter będzie miał Dzień Pokoju we Francji i we Włoszech. W Zw. Radzieckim i krajach demokracji ludowej Komitety Obrońców Pokoju, zw. zawodowe, organizacje kobiece, młodzieżowe i społeczne przygotowują się intensywnie do potężnych manifestacji, wieców i uroczystych zebrań, jakie odbędą się w tym dniu. W wielu zakładach pracy odbyły się masówki, na których powołano stałe Komitety Obrońców Pokoju. Robotnicy deklarują przyspieszenie wykonania planów produkcyjnych jako odpowiedź na zakusy zachodnich imperialistów.



Znany jest powszechnie niski stan gospodarki rolnej we Włoszech i nędza ludu wiejskiego. Chłopi którzy są w przeważającej części tylko dzierżawcami ziemi, gospodarują na najmniej podatnych do uprawy terenach. Taka jest bowiem polityka wielkich obszarników, że pola na skalistych zboczach gór oddają w dzierżawę biedocie wiejskiej. Stąd też takie obrazki ludzi obrabiających motyką ziemię nie należą we Włoszech do rzadkości.

Pierwsze posiedzenie 4 ministrów w Nowym Jorku

W hotelu Waldorf Astoria w Nowym Jorku odbyło się pierwsze spotkanie ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw poświęcone sprawie traktatu pokojowego z Austrią. Konferencja trwała ponad 3 godziny.

Dwa doniosłe wydarzenia

Dwa wielkie wydarzenia ostatnich dni: wniosek radziecki o potępienie zbrojeń, zakaz używania broni atomowej i zawarcie paktu pokoju przez 5 wielkich mocarstw, oraz komunikat agencji TASS w sprawie broni atomowej — stanowią centralny punkt zainteresowań zarówno dyplomacji międzynarodowej jak i milionów ludzi na całym świecie, pragnących w spokoju budować swą lepszą przyszłość. Propozycje przedstawione przez min. Wyszyńskiego, choć były przedkładane przez delegacje radzieckie już niejednokrotnie, posiadają dziś specjalną wymowę, jeśli się zważy wrażenie jakie wywołało na Zachodzie oświadczenie Zw. Radzieckiego, iż posiadł on tajemnicę bomby atomowej już w 1947 roku.

Ten ostatni fakt, który w świetle wypowiedzi min. Mołotowa z roku 1947 nikogo nie powinien zdziwić, wywołał w Stanach Zjednoczonych poważną konsternację gdyż od wielu lat zarówno prasa jak i oficjalne czynniki amerykańskie wmawiały swoim obywatelom, iż tylko USA posiada monopol na broń atomową. Jednym ze znamiennych dowodów, jaka atmosfera zapanowała po komunikacie TASS'a w kuluarach Kongresu, jest fakt zbierania podpisów pod petycję wzywającą Kongres do wydania deklaracji, iż „Stany Zjednoczone nie użyją bomby atomowej nawet w wypadku wojny, chyba że zostaną zaatakowane bronią atomową".

Rzeczowe i niedwuznaczne stanowisko rządu radzieckiego wskazuje jasno, iż ZSRR zawsze konsekwentnie zmierzał do eliminacji broni atomowej i szczerej, pokojowej współpracy opartej na zaufaniu wzajemnym i dobrej woli. Usilne zabiegi anglosaskich kół wojskowo-kapitalistycznych, zmierzających do przedstawiania propozycji radzieckich jako dowodu słabości — zostały zniweczone.

Choć trudno przypuszczać, aby ostatnie fakty mogły pociągnąć za sobą radykalną zmianę w polityce Waszyngtonu, tym niemniej skomplikują one w wielkim stopniu realizację agresywnych planów obozu imperialistycznego. Efekt, w postaci dalszego zwiększenia zbrojeń, jaki prawdopodobnie miało wywołać oświadczenie Trumana — został zniweczony wymową pokojowych propozycji Wyszyńskiego. Ten doniosły sens i nieodpartą logikę propozycji Zw. Radzieckiego podkreśla w komentarzu do ostatnich propozycji ZSRR moskiewska „Prawda", gdy stwierdza: „Co może Acheson zdziałać przeciwko propozycjom radzieckim, cieszącym się poparciem setek milionów zwolenników pokoju we wszystkich krajach? Co może on zarzucić propozycjom, których urzeczywistnienie oznaczałoby potężny krok naprzód na drodze do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa. Liczy on zapewne jedynie na mechaniczną większość głosów krajów, które będą w niewolniczy sposób popierać wszystkie propozycje swych amerykańskich rozkazodawców. Wnioski radzieckie potępiające przygotowania do nowej wojny oraz zmierzające do zakazu broni atomowej i innych środków masowego mordu, wyrażają wolę milionów ludzi, którzy nie zapomnieli potworności ostatniej wojny i nie chcą ich powtórzenia".

Propozycje Zw. Radzieckiego zakreśliły wyraźnie drogę, jaka prowadzi do pokoju. Otwierają one nowy okres w walce sił pokoju o bezpieczeństwo i współpracę międzynarodową, gdyż tylko te czynniki mogą zapewnić właściwe warunki dla rozwoju i postępu narodów świata.

Nadużycia na półtora miliarda jen

Olbrzymia afera finansowa w Japonii

DONOSZĄ z Tokio, że związek pracowników ministerstwa przemysłu i handlu zagranicznego Japonii ogłosił dane o skandalu, w którym są wmieszani wyżsi urzędnicy tego ministerstwa. W aferze łapowniczej brali również udział urzędnicy ministerstw: komunikacji, oświaty, pracy i zdrowia, dyrektorzy przedsiębiorstw państwowych oraz właściciele zakładów włókienniczych i gumowych. Wszyscy ci aferzyści pobierali olbrzymie łapówki i dokonali nielegalnych transakcji na łączną sumę półtora miliarda jen.

Rezolucja plenum zarz. gł. ZZK

W tych dniach odbyło się plenarne posiedzenie zarządu głównego Zw. Zaw. Kolejarzy, na którym szczegółowo przedyskutowano przygotowania do Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój. Plenum uchwaliło rezolucję, w której wzywa kolejarzy do jak najczynniejszego udziału w Międzynarodowym Dniu Walki o Pokój i udziału w zasilaniu funduszu międzynarodowej solidarności pracujących oraz tworzenia stałych komitetów obrońców pokoju.

Rezolucja Krajowej Narady Komitetów Obrońców Pokoju

NA NARADZIE Przedstawicieli Komitetów Obrońców Pokoju przyjęto następującą rezolucję:

Jesteśmy — razem z rządem naszej wskrzeszonej Ojczyzny, z rządem, który pod przewodnictwem Prezydenta Bolesława Bieruta kieruje wysiłkiem całego narodu aby zapewnić mu dobrobyt, bezpieczeństwo i trwały pokój. Jesteśmy razem z naszym, wielkim, niezawodnym sojusznikiem, Związkiem Radzieckim, razem z krajami demokracji ludowej. Jesteśmy razem ze wszystkimi narodami pokój miłującymi.

Jesteśmy razem siłą niezłomną, rosnącą, która zdolna jest poskromić zapędy podżegaczy wojennych i narzucić pokój.

Jesteśmy siłą nieubłaganą w walce z imperialistami amerykańskimi, ze wszystkimi zaprzedającymi im niepodległość własnych narodów za marshallowskie srebrniki. Jesteśmy siłą nieugiętą w walce z tymi, którzy podsycają odwetowe i rewizjonistyczne żywioły w Niemczech i pchają je przeciw Polsce Ludowej. Jesteśmy siłą bezlitosną w walce przeciwko tym, którzy usiłują rozluźnić więź jaka łączy nasz naród z rządem ludowym przeciwko wszystkim agentom i dywersantom w rodzaju Tito i Rankovicza, przeciwko wszystkim takim, jak oni, rzecznikom interesów hien wojennych, łaknących krwi i podbojów.

Przyrzekamy pracować coraz wydatniej, być czujni, zwalczać sabotaże, demaskować szkodników i wrogów, przyrzekamy nie szczędzić sił dla umocnienia obronności Polski. Ślubujemy w jedności z Rządem naszej odzyskanej dla ludu Ojczyzny, oddać wszystkie siły naszych umysłów i mięśni dla odbudowy i rozbudowy Polski Ludowej idącej do socjalistycznego rozkwitu

Strzec będziemy jak źrenicy oka jedności ludu wokół wielkich zadań obrony pokoju. Umacniać będziemy potężny front pokoju, któremu przewodzi bohaterski Związek Radziecki i wódz narodów broniących pokoju — Józef Stalin.

W jedności pracy i w walce — jesteśmy niezłomnymi obrońcami pokoju. Przyrzekamy przemienić dzień 2 października w potężną manifestację jednolitej postawy ludu polskiego w obronie pokoju.

Sesja naukowa ku czci Pawłowa

W MOSKIEWSKIM Domu Uczonych rozpoczęła się sesja naukowa z okazji setnej rocznicy urodzin wielkiego uczonego rosyjskiego prof. Pawłowa.

Sesja ta stanowi dalszy ciąg jubileuszowej sesji naukowej, której obrady toczyły się w Leningradzie. Zadaniem sesji moskiewskiej jest uwypuklenie doniosłej roli, jaką prace Pawłowa odegrały w rozwoju fizjologii i wszystkich nauk, które łączą się z tą gałęzią wiedzy.

Wielki koncert chopinowski w Nowym Jorku

Pod auspicjami delegacji polskiej do ONZ i sekretarza gen. ONZ Trygve Lie, odbędzie się w Nowym Jorku 19 października wielki koncert chopinowski. W koncercie wezmą udział: orkiestra symfoniczna pod batutą Franco Autori, dyrygenta Filharmonii Nowojorskiej, który bawił dwukrotnie w Polsce, pianiści Gimpel i Jambor oraz tercet Mannesa.

20-metrowe rusztowanie przewieziono bez rozmontowania

Przy budowie cementowni „Odra" na Śląsku załoga przedsiębiorstwa budownictwa przemysłowego nr 4 uzyskała dzięki własnemu pomysłowi 4 miliony zł oszczędności i przyśpieszyła tempo robót o przeszło miesiąc.

Na podstawie pomysłu podmistrza ciesielskiego Wainzetla Stanisława, skonstruowano przy pomocy kierownika budowy Żmudzkiego, techników Fraska i Urbana specjalne wózki, które umożliwiły przewiezienie drewnianego rusztowania konstrukcyjnego z miejsca ukończonej budowy na miejsce rozpoczynającej się nowej budowy.

Dzięki zastosowaniu po raz pierwszy w Polsce tego pomysłu, skomplikowane rusztowanie o kubaturze ok. 20 tys. m sześc., a wysokości 19,7 m przewieziono bez rozmontowywania na odległość 50 m. Przewóz przeprowadzono w ciągu 8 godzin przy pomocy parowozu, który ciągnął wózki z rusztowaniem na specjalnych linach.

27 listopada wybory w Bułgarii

PREZYDIUM Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Bułgarii podało do wiadomości, że wybory do parlamentu oraz do okręgowych rad narodowych odbędą się w dniu 27 listopada br.

Zgodnie z obowiązującą w Bułgarii konstytucją, posłowie są wybierani na okres trzyletni. Kadencja poprzedniego Zgromadzenia Narodowego upływa w listopadzie br.

W Finlandii powstała partia faszystowska

Fińska prasa donosi o utworzeniu nowej „narodowej partii centrum". W skład kierownictwa partii weszły osoby, reprezentujące fińskie koła przemysłowe i obszarnicze.

Dziennik „Ny Tid" stwierdza, że program nowej partii powtarza stare hasła fińskich faszystów. Dziennik zwraca uwagę na fakt, że utworzenie partii faszystowskiej jest sprzeczne z obowiązującą konstytucją.

Szwajcaria nie zdewaluuje franka

Prezydent Szwajcarii Nobs oświadczył w parlamencie, iż rząd postanowił nie dewaluować franka szwajcarskiego.

Świat w kilku wierszach

FRANCUSKI trybunał wojskowy wydał wyrok w procesie strażników obozu koncentracyjnego w Ravensbrueck. Trzech oskarżonych zostało skazanych na karę śmierci, trzech pozostałych na kary więzienia od 8 do 20 lat.

WŁOSKI Komitet obrony wolnej Grecji przesłał do premiera faszystowskiego rządu ateńskiego depeszę, w której domaga się w imieniu setek tysięcy członków Komitetu anulowania wyroku śmierci, wydanego na patriotkę grecką Katarzynę Talaghani.

Z BANGKOKU donosi Reuter, że tamtejszy rząd obwieścił dewaluację waluty syjamskiej o 20 proc.

Reorganizacja współzawodnictwa pracy w budownictwie

ZARZĄD GŁÓWNY Zw. Zaw. pracowników budowlanych zreorganizował główny komitet współzawodnictwa pracy w budownictwie i wytyczył nowe formy działalności komitetu. Reorganizacja ma na celu dalsze usprawnienie współzawodnictwa, które objęło już 95.178 robotników i robotnic przemysłu budowlanego.

28 ofiar katastrofy lotniczej w Meksyku

AGENCJA AFP podaje, że w pobliżu Meksyku wydarzyła się katastrofa lotnicza, która pociągnęła za sobą śmierć 28 osób.

Jest to największa katastrofa w dziejach lotnictwa meksykańskiego. Powodem nieszczęścia miały być złe warunki atmosferyczne. (PAP)

Nowe władze Międzynarodowego Związku Studentów

Pos. Wróblewski wszedł w skład Komitetu Wykonawczego

W SOFII zakończyła się sesja Rady Międzynarodowego Związku Studentów.

Zdaniem przewodniczącego Związku Grohmana 6-dniowa sesja zademonstrowała międzynarodową solidarność studentów demokratycznych, walczących o pokój, niezawisłość narodową swych krajów i demokratyzację oświaty. W imię tych celów pod sztandarami Międzyn. Związku Studentów zgromadziło się ponad 3½ miliona osób.

Przewodniczącym Związku wybrany został ponownie dr J. Grohman (Czechosłowacja), a wiceprzewodniczącymi — Szelipin (ZSSR), Lyang-Ken (Chiny), Holman (USA) i Rast (W. Brytania); generalnym sekretarzem został Włoch — Perlinger. Poseł Wróblewski wszedł z ramienia Polski w skład komitetu wykonawczego MZS.

Po zakończeniu sesji MZS odbył się w Sofii olbrzymi wiec młodzieży, w którym, prócz uczestników sesji, wzięli udział studenci bułgarscy.

Zakończenie obrad Zjazdu lekarskiego w Ciechocinku

W CIECHOCINKU zakończyły się 3-dniowe obrady 12 zjazdu lekarskiego i 3 zjazdu Polskiego Tow. do Walki z Gośćcem. Ostatni dzień obrad poświęcono omówieniu wyników pracy ośrodka klinicznego Uniwersytetu Warszawskiego w Ciechocinku.

Reasumując wyniki 3-dniowych obrad Zjazdu, prof. Dobrzański podkreślił wysoki poziom wygłoszonych referatów naukowych, które przyczynią się do pogłębienia wiedzy kadr lekarskich.

Wybitny pisarz duński w Polsce

DO POLSKI przybył na dłuższy pobyt wybitny duński pisarz postępowy Hilmar Wulff, autor głośnej powieści „Droga do życia", znanej czytelnikom polskim z wydawnictw Klubu Literackiego „Odrodzenia".

Wulff bawił już w Polsce w ub. roku jako członek delegacji duńskiej na Kongres Intelektualistów we Wrocławiu. Obecnie nosi się z zamiarem napisania książki o nowej Polsce. (PAP)

Obrady w Bonn

W BONN spotkali się trzej alianccy wysocy komisarze Niemiec zachodnich. Celem spotkania była narada nad sprawą projektowanej dewaluacji marki zachodnio - niemieckiej.

Zderzenie bombowców amerykańskich

Z LONDYNU donoszą, że w pobliżu Newark (Nottinghamshire) zderzyły się dwa bombowce amerykańskie typu „Lincoln". Dotychczas znaleziono zwłoki 12 członków załogi. (PAP)

ŁAŃCUCH OFIAR na odbudowę Zamku Warszawskiego

Narodowe zabytki kulturalne i pomniki historyczne stanowią własność całego narodu. Cały też naród odbuduje zniszczony wandalsko Zamek Warszawski, który stanie się łańcuchem wiążącym z naszą przeszłością historyczną dzisiejsze pokolenie budujące przyszłość.

Redakcja „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" wzywa swych wszystkich Czytelników do składania ofiar na odbudowę Zamku. W tym celu otworzyła listę składek, którą będzie drukować na łamach swego pisma. Zadeklarowane sumy należy wpłacać na konto Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy, konto PKO nr VI-1720 (Łańcuch ofiar na odbudowę Zamku Warszawskiego). O wpłacie i wezwaniu dalszych osób do kontynuowania łańcucha (podając ich dokładne adresy) prosimy zawiadamiać redakcję IKP — Bydgoszcz, Armii Czerwonej 20 — na piśmie.

Lp.	Nazwisko	Kwota zł	Wzywa do kontynuowania łańcucha
455.	A. Nowakowski, I sekr. PZPR — Włocławek	500	
456.	Marcin Przybylski, nacz. UPT — Pelplin	200	wzywa: Jana Kasprzaka (Gdańsk, PUP), Bielniaka (Gdańsk — RUTT), St. Stiebala (Gdańsk — RUTT), St. Masztalerza (Pelplin — UP), Alojzego Reszkego (Pelplin — UP), Mielewskiego (Pelplin — UP), Pawłockiego, nacz. UPT (Kartuzy), Zychskiego, kier. wydz. og. RUTT (Gdańsk), Abramczyka, kier. Wydz. Komunik. Kom. Woj. PZPR (Gdańsk), Chruściela (UPT — Gdynia 5), oraz Pracowników UPT — Pelplin.
457.	Irena Piwowarska, sekr. CRZZ — Warszawa	1.000	wzywa: Helenę Balcerską, wiceprzew. Zarz. Gł. ZZ Prac. Biur i Handl. (Warszawa, ul. Sienna), Juliana Lisowskiego, przew. Zarz. Gł. Spożywców (Łódź, Kościuszki), Kowalskiego, przew. Zarządu Gł. Odzieżowców (Warszawa, Nowy Zjazd 1).
458.	Koło ZMP przy Publ. Śr. Szk. Zaw. (Warlubie)	750	wzywa: Koło ZMP przy Publ. Śr. Szk. Zaw. (Nowe n. W.), Koło ZMP przy Publ. Śr. Szk. Zaw. (Świecie n. W.), Koło ZMP przy Publ. Śr. Szk. Zaw. (Toruń, Strumykowa 5).
459.	Franciszek Otlewski — Grudziądz	200	
460.	Anna Pill — Bydgoszcz	100	
461.	dr Aleksander Sobański — Brodnica	1.000	
462.	Józef Talpa — Grudziądz	1.000	
463.	L. Chmielewski — Grudziądz	500	
464.	Zakład Elektr.-Techn. „Helios", Gdańsk-Wrzeszcz	1.000	
465.	dr Tadeusz Majchrzak, nacz. lek. miejski, Bydgoszcz	500	
466.	Maria Grzegory — Bydgoszcz	100	
467.	Józef Osowicki — Chojnice	500	wzywa: Edwarda Popka, nacz. red. „Nowin Opolskich" (Katowice).
468.	Zdzisław Zbyzowski — RUTT, Włocławek	300	wzywa: Stanisława Kotusa, nacz RUTT (Gliwice).
469.	M. Kasperowicz — IKR Bydgoszcz	200	wzywa: Jadwigę Kisielównę (Bydgoszcz, Stalina 6 — IKR), Zofię Bajorównę (Bydgoszcz, Stalina 6 — IKR), Irenę Przystawską (Bydgoszczy, Stalina 6 — IKR).
470.	Jan Poniecki — Płutowo, pow. Chełmno	1.000	wzywa: Zbigniewa Piłatowskiego (Chełmża, Toruńska 2).
471.	Bolesław Król — Gostków, pow. Łęczyca	3.000	
472.	dr A. Miedzianowski — Wyrzysk	1.000	wzywa: dr. Tandeck-Leśniewską (Wysoka, pow. Wyrzysk), insp. szkolnego Mariana Nowaka (Wyrzysk).
473.	Zenon Woźniakowski, kier. Okr. Warszt. Tel. Gdańsk	500	wzywa: techn. Jerzego Warońskiego (Gdańsk — RUTT), techn. Kazimierza Kasperkiewicza (Gdańsk — RUTT).

Sport

Piłkarze Bułgarii przybyli do Warszawy

WE WTOREK popołudniu przybyli samolotem do Warszawy reprezentacyjni piłkarze Bułgarii, którzy w nadchodzącą niedzielę rozegrają międzypaństwowe spotkanie z reprezentacją Polski. Na lotnisku powitali gości przedstawiciele: GUKF, PZPN i prasy.

W skład ekipy bułgarskiej wchodzi 17 zawodników, w tym 8 z drużyny „Levsky" z Sofii.

REPREZENTACJE PIŁKARSKIE POLSKI USTALONE

KAPITANAT PZPN ustalił następujące składy reprezentacji Polski na niedzielne spotkania z Bułgarią w Warszawie i Sofii.

Reprezentacja — na mecz w Warszawie: Rybicki, Gedlek, Barwiński, Suszczyk, Parpan, Jabłoński, Alszer, Cieślik, Świcarz, Patkolo, Mamon, rezerwowi: Krystkowiak, Serafin, Duda, Muskała.

Reprezentacja — na Sofię: Jurowicz, Sobkowiak, Flanek, Słoma, Wieczorek, Skrzypniak, Hogendorf, Baran, Czapczyk, Kohut, Wiśniewski, rezerwowi: Borucz, Wołosz, Brzozowski, Mordarski.

Czołówki armii ludowej 90 mil od Kantonu

WEDLE doniesień korespondentów amerykańskich, trzy armie chińskich wojsk ludowych rozpoczęły generalną ofensywę w prowincji Kwantung, której stolica Kanton jest obecnie siedzibą rządu kuomintangowskiego. Czołówki armii ludowej znajdują się w odległości 90 mil od Kantonu. Według informacji Associated Press, władze kuomintangowskie zamierzają ewakuować się z Kantonu do Czung-Kingu lub Formozy. W okolicach portu Amoy formacje 29 armii ludowej dokonały desantu pod osłoną ognia artyleryjskiego.

Armia ludowa odniosła poważne sukcesy w prowincji Ningsia w Mongolii wewnętrznej. Wojska kuomintangowskie przeszły tam na stronę armii ludowej. We wschodniej części prowincji Singkian poddał się cały garnizon kuomintangowski.

W prowincji Angu oddziały armii ludowej zbliżają się do najbogatszych w Chinach pól naftowych, znajdujących się w pobliżu Yumen. (PAP)

STAN POGODY

DZIŚ w dzielnicach południowych pogodnie, w godzinach rannych mgły, dniem wzrost zachmurzenia, w pozostałych dzielnicach kraju zachmurzenie duże, miejscami z drobnymi opadami. Temperatura od 16 do 22 stopni. Słabe wiatry zmienne.

Portier KLUBU MAŃKUTÓW

TADEUSZ KRASZEWSKI

67

— Nie wiem, czy możemy... czy mamy prawo... — niezdecydowanie bąkał Gulden.

— Przykro mi, że nie masz do mnie zaufania — zniecierpliwił się lekko Żylasty. — Panią więc, panno Elżbieto, poproszę na arbitra. Chodzi mi o to, abyście na ten jeden wieczór poddali pod moje dyrektywy. To znaczy, ażeby pani najspokojniej udała się do mego mieszkania i położyła spokojnie spać, a opiekę nad bratem zostawiła mnie i Wiktorowi. Jeżeli chodzi o Wiktora, proszę, aby zastosował się ściśle do moich wskazówek. W świetle tego, co powiem za chwilę, te moje postulaty mogą się wydawać dziwaczne. Otóż podejrzewam, że dziś wieczorem, albo w nocy zostanie dokonany nowy zamach na inżyniera. Tu właśnie w tym mieszkaniu. Musicie mieć do mnie zaufanie, że zaaranżuję wszystko tak, aby życie i zdrowie inżyniera nic na tym nie ucierpiało..

— Ale po co ryzykować całą awanturę? — ruszył ramionami Gulden.

— Po to, aby wreszcie nakryć złoczyńców na gorącym uczynku!

— Zgodziłabym się chętnie na ten projekt — oświadczyła Elżunia. — Jestem głęboko przekonana, że jeśli pan wszystko obmyślił, to wszystko będzie dobrze. Ale... dlaczego ja mam iść grzecznie do łóżeczka i odpoczywać po podróży? Ja bym też chciała brać jakiś udział w wydarzeniach, jeśli zapowiadają się one ciekawie.

Żylasty pokręcił przecząco głową.

— Uważam panią za bardzo dzielną niewiastę, ale... Zresztą wydarzenia będą dużo ciekawsze w opowiadaniu, niż w rzeczywistości.

Elżunia zrobiła bardzo zmartwioną minę.

— Mówi się niby o równouprawnieniu, a jednak zawsze kobiety są pokrzywdzone! — westchnęła.

XIV.

Pod wieczór Stefan Liczyński czuł się na tyle dobrze, że wstał z łóżka, przeszedł się kilka razy po pokoju i usiadł w fotelu pośród grona swych przyjaciół.

Żylasty, który po obiedzie wychodził do miasta, załatwić jeszcze jakieś sprawy, zagaił rozmowę.

— Musimy teraz wprowadzić inżyniera w tok wypadków, o których nie jest dotąd poinformowany, a których stał się mimowolnym sprawcą i ofiarą jednego fragmentu. Trochę wyjaśnień należy się państwu wszystkim. Zacznę od kilku słów na temat Klubu Mańkutów. Z instytucją tą spotykałem się już wcześniej, ale dopiero teraz miałem okazję poznać ją bliżej. Po raz pierwszy usłyszałem jej nazwę przed trzema laty, w związku z aferą, która sprawiła wtedy dość dużo hałasu. A było to tak...

— Pewnego dnia otrzymałem od reporterów — a byłem wtedy kierownikiem działu lokalnego w naszym piśmie — wiadomość o sensacyjnym wydarzeniu na dworcu kolejowym. Ekspresem międzynarodowym Warszawa — Paryż zatrzymującym się zaledwie kilka minut na naszej stacji, jechało w oddzielnym przedziale I klasy kilku dyplomatów, detaszowanych z ramienia jednego z państw zachodnich przy naszym rządzie. Gdy tylko pociąg stanął na dworcu do przedziału weszło kilku umundurowanych kolejarzy. Bardzo uprzejmie przepraszając, zawiadomili dyplomatów, że wagon, w którym jadą, musi być odczepiony, ponieważ zapaliły się w nim osie. Zaofiarowali swą pomoc w przeniesieniu się do innego wagonu. Załatwiwszy „przeprowadzkę", kolejarze odeszli. Wtedy jeden z dyplomatów zauważył, że z bagażu zniknęła jego walizka. Podniósł alarm. Przywołano prowadzącego pociąg, konduktorów, zawiadowcę stacji. I tu się okazało, że nikt z nich nie wiedział o zapaleniu się osi, ani o odczepieniu wagonu. Nastąpiła konsternacja, bieganina. Dyplomatów przeniesiono z powrotem do ich przedziału. I wtedy walizka się znalazła. Po prostu zostawiono ją przez niedopatrzenie w przedziale.

— Z niewielkim opóźnieniem pociąg ruszył w dalszą drogę do Paryża. Ale sprawa nie mogła się na tym skończyć. Istniał przecież fakt, że jacyś fałszywi kolejarze niepokoili dyplomatów, wywołali zamieszanie. Milicja musiała przeprowadzić śledztwo. Ale nim osiągnięto jakieś wyniki, do komendy milicji nadeszła dziwna przesyłka pocztowa. Była w niej teczka, stanowiąca niewątpliwie własność jednego z przejeżdżających wówczas dyplomatów. A papiery, znajdujące się w teczce stanowiły niezaprzeczalny dowód szpiegowskiej działalności owego pana. Do przesyłki dołączony był list wyjaśniający. Zamiast podpisu widniała w nim pieczątka Klubu Mańkutów. Taka sama jaką w ostatnim czasie widzieliśmy niejednokrotnie.

— Afera skończyła się oczywiście, dymisją owego niefortunnego dyplomaty. Ale bliższych szczegółów, dotyczących tajemniczego Klubu Mańkutów nie udało mi się odkryć. Później jeszcze niejednokrotnie spotykałem się z nazwą tego klubu. W kilku bardzo skomplikowanych aferach kryminalnych milicja — ja mnie informowano — otrzymywała listy, podające bardzo pożyteczne rady lub wskazówki, które przyczyniały się bardzo dodatnio do rozwiązywania trudnych problemów.

— Systematycznie prowadzone obserwacje doprowadziły mnie wtedy do wniosku, że Klub Mańkutów jest towarzystwem współdziałającym z milicją. Należą doń ludzie z amatorstwa zajmujący się kryminalistyką, zabawiający się atmosferą tajemniczości. Klub uprawia także swego rodzaju działalność charytatywną. Z dziwactwa, czy dla głębszych jakichś powodów zajął się specjalnie mańkutami, czyli ludźmi, których lewa ręka rozwinięta jest lepiej i działa sprawniej, niż ręka prawa. Ponieważ mańkut jest człowiekiem wyróżnionym, czy upośledzonym przez naturę — mańkuctwo bowiem wynika przeważnie z jakichś zmian ustrojowych w organiźmie — jego psychika ma też pewne specyficzne właściwości, różni się trochę od psychiki normalnego człowieka. Na tej podstawie Klub postawił sobie zadanie zrzeszania mańkutów, odczuwających potrzebę komunikowania się z równymi sobie w celu wzajemnej pomocy, obrony, towarzyskiego kontaktu.

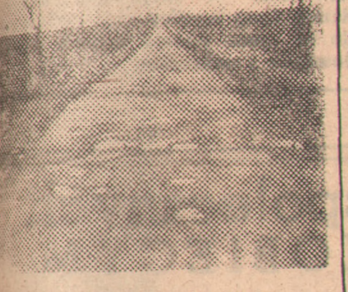
Wielkopolska nie zaniedbuje odcinka komunikacyjnego

500 km NOWYCH DRÓG

Specjalny wysłannik IKP na trasie Poznań - Kępno

Poznań, we wrześniu

Sprzed gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu rusza ciemna, lśniąca limuzyna. To włodarz Ziemi Wielkopolskiej, woj. Stefan Brzeziński wyjeżdża w teren. Jedziemy razem z nim, by przekonać się, czy mają pokrycie usłyszane przez nas słowa i cyfry, mówiące o ogromnych osiągnięciach w dziedzinie odbudowy zniszczonej sieci komunikacyjnej, mówiące o setkach kilometrów nowych dróg, mówiące o wielkiej pracy, tętniącej na szosach Wielkopolski. A warto przypomnieć: wojna zniszczyła 30 proc. dróg, rozbiła



Stan zniszczenia drogi Kępno — Wrocław

mosty, wiadukty i przejazdy. Stan pozostałych dróg był skandaliczny. Dziury, wyboje. Pojazdy pełzły, jak żółwie, osiągając szybkość... 20 km/godz.

Odbudowę dróg traktowaliśmy, jako akcję pierwszoplanową i preliminujemy na nią ok. 2,5 miliarda złotych — mówi woj. Brzeziński. — Włożyliśmy w nią wiele pieniędzy, energii i pracy.

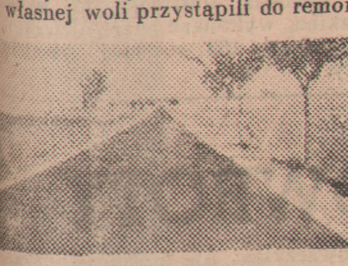
I oto widać rezultaty. Jedziemy prostą jak stół, szeroką szosą. Po bokach szpaler drzew. Równa nawierzchnia. Opony szumią monotonnie na gładkim asfalcie.

Kierunek południowo-wschodni. Kórnik, Środa, Jarocin, Ostrów, Kępno. Aż na kresy Wielkopolski. Aż tam, gdzie powstaje wielka magistrala łącząca Śląsk z Polską Centralną.

ROBOTNICY REMONTUJĄ MASZYNY

Środa — pierwszy postój. Ruchoma baza PZD pracuje. Wzdłuż szosy zwały kamienia, zwały bazaltu, góry tłucznia i żwiru. Huk maszyn, przeraźliwy łomot walcy parowych, donośny turkot mieszarek. Grupy robotników. Migają w rękach szufle, dzwonią łopaty. Ludzie są zakurzeni, brudni. Pracują w rzadko spotykanym tempie. Metr po metrze wydłuża się równa wstęga odbudowanej szosy.

Na szosie, w pobliżu kępy drzew pracuje ogromna maszyna-tłuczkarka. Rozbija wielkie, nieforemne głazy na stosowny do budowy drogi tłuczeń. Na pozór nie rożni się od innych, pokrewnych maszyn. Jest jednak inna. Ta tłuczkarka była do niedawna zardzewiałym rupieciem, porzuconym gdzieś w zabudowaniach maj. Zdziechowice. Nikt się o nią nie troszczył, aż ujrzeli ją ludzie z PZD. Z własnej woli przystąpili do remon-



Ta sama droga po odbudowie

tu. Dzisiaj tłuczkarka przedstawia wartość miliona złotych I pracuje. Teraz trzeba wyjaśnić: koszt tłuczki ręcznej wynosi 550 zł za metr sześcienny, tłuczki mechanicznej tylko 400 zł. Jeszcze w tym roku tłuczkarka zaoszczędzi 300 tys. zł.

To jest jeden fragment tej wielkiej pracy, o której można powiedzieć: jest to praca ludzi, świadomych tego, że pracują dla siebie ludzi, którzy robią wszystko, co jest w ich mocy, by pracować szybciej, taniej i lepiej. Jeden wymowny fragment.

Albo żużel. Widzimy ,jak leży w wielkich hałdach na skraju drogi. To żużel wysokopiecowy materiał zast., nie ustępujący innym tłuczkom. Nie gorszy, lecz znacznie tańszy. Mniej kosztuje, mniej waży, mniej wynoszą koszta jego transportu. Oto przykład rozsądnie zastosowanej akcji „O".

Mijamy bazę w Środzie, zostaje za nami huk maszyn, gwar pracy i równa wstęga odbudowanej szosy. Jest pogodny słoneczny dzień Auto pędzi wspaniałą, szeroką drogą, o doskonałej nawierzchni bitumicznej. Mijamy wsie, przecinamy most na Warcie i oto kierowca wskazuje widoczne w dali budynki:

— Jarocin!

W JAROCINIE BIJĄ REKORDY

To samo. Bazalt, tłuczeń, żużel. Hałdy budulca. Maszyny. Kolumny robotników. Huk i łomot. Wre praca. Ludzie biorą udział we współzawodnictwie. Na czele: Jan Grodzki, Jan Podlewski, Jan Majsterowski i Alfons Kudras. Wszyscy osiągają 250 proc. normy. Przyzwyczailiśmy się do rekordów i do przekraczania norm. Nie działają na nas cyfry. Powinna jednak działać praca Ciężka, mozolna praca robotników drogowych. W kurzu ,we wrześniowej spiekocie, w huku maszyn. Praca ludzi, którzy budują nowe drogi. Każdy, komu nie obce są warunki tej pracy, kto orientuje się, jak wysokie są normy w kamieniarstwie potrafi zrozumieć ogromny wysiłek robotników z bazy w Jarocinie. Potrafi go ocenić.

Wielkopolska buduje drogi. Praca trwa w 274 punktach. Rosną szosy, wspólne dzieło kolumn roboczych oraz dziesiątków techników i inżynierów. Wystarczy powiedzieć: zaplanowano 4 miliony zł oszczędności. Plan zostanie wykonany. A oszczędności przy budowie dróg dadzą się zauważyć. To osiągnięcia konkretne, to fakty, to wymowa suchych cyfr kosztorysów. Kosztorys mówił: za taką sumę odbudujemy taki odcinek. Jeśli więc koszt danego odcinka wynosi mniej, oszczędzone w ten sposób pieniądze można obrócić na budowę następnych kilometrów drogi. To jest proste i jasne. To są fakty.

Szosy, które powstają, są to solidne, mocne szosy, przeważnie granitowa kostka na betonowym podłożu. Robotnicy wykonują swą pracę rzetelnie i dokładnie. Wiedzą, że praca ich ma ważne znaczenie dla państwa. Pracują z zapałem.

To nie frazes. Weźmy konkretny przykład: przeprowadzka bazy, wraz z całym taborem maszyn trwa najmniej tydzień. Gdy robotnicy bazy PZD Kępno dowiedzieli się o mającej nastąpić inspekcji wojewody — ukończyli przeprowadzkę w dwa dni i dwie noce. Pracowali, aby wielkim, ofiarnym wysiłkiem zademonstrować, iż wiedzą, jakie znaczenie i jaką wartość posiada ich praca.

NIE BRAK I RACJONALIZATORÓW

Jadąc z Jarocina w okolice Kępna nie spodziewaliśmy się, że zastaniemy tam pracującą już bazę. A tymczasem... huk maszyn, łomot tłuczkarek, błysk szufli i łopat. Rośnie droga państwowa najwyższej klasy. Kostka na betonie. Solidna droga i tania. Oto racjonalizatorzy: robotnik Grajewski. Zastosował przy układaniu dywanika bitumicznego, własnego pomysłu szablon i kołowrotek. Wynalazek zdał próbę życia. W ub. roku zaoszczędzono dzięki niemu 300 tys. zł, w rb. Grajewski pomysł swój udoskonalił. Teraz zaoszczędza ten kołowrotek 1200 dni roboczych w sezonie, czyli 600 tys. zł w roku. Albo magazynier Walenty Marek. Zbudował bęben do sortowania grysów i elewator, wrzucający materiał do bębna, co pozwoliło zaoszczędzić pracę 6 robotników. Prócz tego udoskonalił szereg innych maszyn. Może wydawać się komuś, że są to rzeczy drobne, może ktoś nie rozumieć, o co tu w ogóle chodzi i jakie znaczenie mają te pomysły. To sprawa fachowców. Ale każdy powinien wiedzieć: praca idzie coraz sprawniej i coraz lepiej.

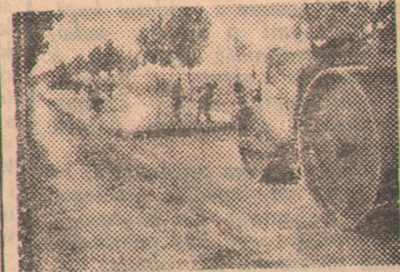
I w hutach i w kopalniach i na wielkopolskich drogach. Wspólna to zasługa prostych ludzi, takich jak Grajewski, czy Marek, ludzi, którym studia fachowe zastąpiły ciężkie, robocze lata. Dzięki nim tak szybko dźwiga się kraj.

Bo przecież nie dzięki mieszkańcom gromady Olszyna pod Kępnem.

— Trzy lata jestem wojewodą — powiedział woj. Brzeziński — odbyłem setki lustracji, a tak leniwej gromady jeszcze nie widziałem.

GROMADA OLSZYNA NIE SPIESZY SIĘ

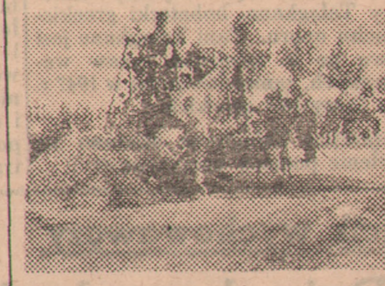
Rzeczywiście. Wokół praca. Dymi z kotłów gotowaną smoła, dudnią maszyny, turkoczą silniki, pot zalewa oczy robotnikom. Powstaje szosa, wspaniała szosa, która będzie dobrodziejstwem i dla gromady Olszyna ,która połączy ją ze światem, którą przybędą tutaj książki, kino, gazety. Płoty walą się już pod cię-



Wałowanie rozścielonego grysu bitumicznego

żarem przygniatającego je piasku. A oni — leniwi ludzie z Olszyny — nic. Siedzą na przyzbach chałup, kurzą papierosy, mędrkują i krytykują. Żaden się nie ruszy, żaden nie przyjdzie z pomocą, żaden nie wywiezie ani jednej furki piasku, chociaż wie, że będzie miał tą pracę dobrze zapłaconą, chociaż wie, że szarwark jest szarwarkiem płatnym. Pieniądze zaś tym ludziom są potrzebne. Nie zapłacili nawet podatku. Teraz zaś mają okazję zarobić a przy tym pomóc przy budowie tak ważnej dla nich drogi. Wolą jednak siedzieć, przypatrywać się i krytykować.

Tacy to już dziwni ludzie w tej Olszynie. W innych miejscach jest



Maszyna przygotowuje materiał do naprawy nawierzchni

inaczej. Ludność wiejska ochoczo śpieszy robotnikom z pomocą. Wie przecież, że jej własny interes tego wymaga.

NOWE DROGI...

Szybko więc posuwa się praca, rosną drogi i szosy. Psuje trochę szyki pogoda, gdyż w dni deszczowe praca ulega zahamowaniu, bo ani smoła, ani smołówka, ani asfalt, ani cement nie wiążą się z mokrym podłożem i droga, budowana podczas deszczu jest drogą nietrwałą i słabą. Okres słot wykorzystuje się jednak na zwózkę materiałów. Inna trudność to brak bazaltu i granitu, który musi być w niektórych miejscach zastępowany polnym kamieniem. Warto dodać, że na Dolnym Śląsku znajdują się nieczynne kamieniołomy. Warto to podkreślić i to pomyśleć o ich uruchomieniu.

...Z Kępna, z południowych kresów Wielkopolski, wracamy do Poznania. Przejechaliśmy powyżej 500 km. Drogi były wszędzie takie same: równe, gładkie, szerokie, wygodne i nośne. Nowe drogi.

A to już można zostawić bez komentarzy

Jot



Krakowskie zygzaki

O orle z Mariackiego Kościoła i nożu spod Sukiennic

W krakowskim kościele Panny Marii przy odnawianiu polichromii matejkowskiej w lewej części nawy zdjęto w tych dniach zawieszonego nad kaplicą Loretańską Orła Polskiego, co do którego istniała legenda, że w chwilach szczególnie doniosłych dla narodu poruszać miał skrzydłami.

Źródło legendy wyjaśniło się po zbadaniu orła. Wewnątrz ptaka, skonstruowanego z drzewa znaleziono dokument, z którego dowiadujemy się, że za panowania Zygmunta I sprawiono dla świątyni i umieszczono nad amboną organy misternej roboty, które — jak mówi dokument — zadziwiały gust każdego swą starożytną sztuką. „Nad organem na samym wierzchu był ten orzeł, mechanicznie zrobiony znak Królestwa Polskiego, który oddawał ukłon swoim schylaniem się, a na ten czas jego skrzydła wznosiły się w górę". „Jeszcze za króla Stanisława Poniatowskiego, króla polskiego, ostatniego z dynastii wolnego wyboru — orzeł wspomniany jemu oddał ostatnie uszanowanie".

Z dokumentu dowiadujemy się w dalszym ciągu, że gdy zbutwiałe organy musiano znieść za ery Wolnego Miasta — orła po odnowieniu przez Michała Stachowicza zawieszono powtórnie.

Po bliższym zbadaniu skrytki wydobyto z niej drugi dokument już świeższej daty (z 23 czerwca 1891 roku), który oznajmia o przeniesieniu orła w obecne miejsce „ nadzieja aby w owej świetnej szacie lepszych doczekał się czasów, ażeby skrzydła jego zadrgały na widok majestatu, któremu kiedyś składał swe hołdy". Na osobnej kartce widnieją podpisy kilku murarzy.

Orła odnowionego przytwierdzono z powrotem.

* * *

W gruncie rzeczy może to drobiazg i gdyby krakowianie nie byli tak przywiązani do wszelkich śladów przeszłości, możnaby nad nim „od biedy" przejść do porządku. O cóż chodzi? Od kilku stuleci wisiał sobie spokojnie w przejściu Sukiennic długi zardzewiały nóż, przytwierdzony do mocnego łańcucha, ten zaś solidnie utwierdzony był w murze. W Krakowie z każdym kamieniem łączy się legenda, więc i ów tępy nóż miał jakoby stanowić narzędzie bratobójczej zbrodni. Gdy jednemu z murarzy budujących świątynię Mariacką udało się wyprowadzić jedną z wież wyżej niż jego bratu — ten z zazdrości przebił „konkurenta" nożem. Legenda, legendą, a w rzeczywistości historycy uważają, że ów nóż to nic innego jak tylko dawny symbol sądowej władzy miejskiej. Do niedawna jeszcze pod tym nożem widzieliśmy jakby rodzaj kamiennej miski, w którą dzisiejsi przekupnie wrzucali ogryzki z owoców i wszelakiego gatunku — śmieci. Miskę ta (w istocie miara korca polskiego) przeniesiono do muzeum i nóż wisiał osamotniony. W tych dniach zastano nóż okropnie powyginany. Idąc po nitce do kłębka, dowiedziano się od strażników nocnych pilnujących (???) kramów sukienniczych, że te kręte formy nadał zabytkowi jakiś marynarz „pod gazem" — próbując swej zaiste nieposlednej siły na historycznym żelaziwie. Musiał to być setny chłop a nie żaden ułomek, skoro gołymi rękami tak ów nóż oporządził i skoro trzymali się od niego na przyzwoitą odległość owi problematyczni nocni strażnicy. Nóż naprawiono poklepano, ale chyba już nigdy nie wróci do pierwotnego kształtu. Na wszelki wypadek — nóż z łańcuchem przeniesiony będzie o kilka metrów w — górę. Nie będzie może tak łatwo wpadał w marynarskie oko i ich żylaste łapy...

* * *

Inną pamiątkę uliczną, potężne łańcuchy zawieszone u granic średniowiecznych ulic — zabrali Niemcy, kiedy zbierali każdy strzęp metalu na swoje potrzeby wojenne. Łańcuchy te zostana zrekonstruowane i ponownie zawieszone. Nie wrócą tylko żelazne balustrady plantacyjne — bo zarząd miejski łudzi się jeszcze ciągle, że uda mu się odpowiednio wychować publiczność i pouczyć ją, że po trawie chodzić nie wolno ani nie wypada.

(S)

Apel ZNP

W WARSZAWIE odbyło się posiedzenie zarządu gł. Związku Nauczycielstwa Polskiego. Na posiedzeniu po przedyskutowaniu bieżących zadań pracowników oświaty, szeroko omówiono przygotowania do międzynarodowego dnia walki o pokój i jednomyślnie uchwalono apel do 112 tysięcy nauczycieli i pracowników oświatowych w Polsce.

Echa listu ociemniałego żołnierza

P. Malarski ofiarował radioodbiornik

Jeszcze jeden apel do naszych Czytelników

W jednym z ostatnich numerów naszego pisma zamieściliśmy list ociemniałego żołnierza, który w prostych, prawdziwie żołnierskich słowach opisywał swe trudy i ciężkie życie, życie człowieka pozbawionego światła. Przez cztery lata starał się ociemniały żołnierz o otrzymanie radioodbiornika. Nie musimy chyba wyjaśniać, czym jest radio dla ociemniałego.

Apel żołnierza nie minął bez echa. Jeden z naszych Czytelników, p. Mieczysław Malarski, zam. w Tucholi przy ul Bydgoskiej 7 przekazał naszej redakcji trzylampowy, jednoobwodowy aparat z prośbą o doręczenie go żołnierzowi.

I tu wyłania się kłopot. Żołnierz mieszka w Brusach, gdzie jest prąd zmienny, nie będzie więc mógł korzystać z daru p. Malarskiego. W dalszym ciągu nie będzie słuchał wiadomości ze świata, będzie żył swym smutnym, trudnym życiem człowieka, który stracił wzrok.

Składając więc serdeczne podziękowanie p. Malarskiemu, zwracamy się jednocześnie z apelem do naszych Czytelników o wymianę ofiarowanego radioodbiornika na taki, który by mógł wnieść nową treść w ciężkie życie ociemniałego żołnierza. Wierzymy, że nasz apel nie zostanie bez echa i że ociemniały żołnierz z Brus otrzyma wreszcie upragniony radioodbiornik. Radioodbiornik, który w znacznym stopniu zastąpi mu utracony wzrok.

Jeszcze 2 tys. chłopów wyjedzie do uzdrowisk

PLAN zarządu głównego ZSChł. przewidywał wysłanie w tym roku 3.500 chłopów i kobiet wiejskich na bezpłatne i częściowo płatne leczenie sanatoryjne.

Ostatnio ZSChł. otrzymał z ministerstwa zdrowia dodatkowych 70 miln. zł subwencji, co umożliwi w tym roku wysłanie do uzdrowisk jeszcze ok. 2 tys. osób.

Świat kobiecy

Nr 36 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 29 9. 1949

Na Międzynarodowy Dzień Walki o Pokój

W nadchodzącą niedzielę, dnia 2 października br. z całym narodem polskim i ludami świata, walczącymi o postęp i pokój, uroczyście obchodzić będziemy Międzynarodowy Dzień Pokoju.

Dzień ten będzie dniem przeglądu i mobilizacji ogromnych, wciąż rosnących sił obrońców pokoju, trwających na swoich posterunkach w imię dobra całej ludzkości.

Wartość pokoju ocenia najlepiej naród polski, który przeszedł straszliwą gehennę wojny i okupacji. Ocenia go zwłaszcza kobieta polska, której niejednokrotnie nie obeschły jeszcze łzy po swoich najbliższych. Stąd też w walce o pokój nigdy nie zabraknie kobiety polskiej, tym bardziej, że wie, iż tak samo jak ona, myślą i czują miliony kobiet na całym świecie. W walce o pokój jednoczą się dziś bowiem budujące swoją ojczyznę kobiety: radzieckie, Czeszki, Rumunki, Węgierki, Bułgarki, jak również kobiety narodów, walczących jeszcze z rządami kapitalistycznymi o trwały pokój i sprawiedliwość społeczną, a mianowicie kobiety — Francji, Włoch, Anglii, Stanów Zjednoczonych i dziesiątków innych krajów.

Kobieta polska zrozumiała, że najlepszą odpowiedzią podżegaczom wojennym jest wytężona i wydajna praca nad podniesieniem produkcji, jak również odbudowa zniszczonych miast i walka z ciemnotą. Stąd też na każdym z tych odcinków wkład pracy kobiety jest tak zadziwiająco duży i tyle budzi nadziei na szczęśliwą przyszłość w atmosferze powszechnego pokoju.

Higiena i bezpieczeństwo pracy
w gospodarstwie domowym

Zagadnienie bezpieczeństwa i higieny pracy zajmuje dziś jedną z czołowych pozycji w trosce, jaką Państwo Ludowe otacza swoich budowniczych, tj. wszystkich ludzi szarej, codziennej pracy w każdym, nawet najmniejszym warsztacie. Jedna jest tylko dziedzina pracy, nie objęta założeniami akcji BHP. Tą dziedziną to... gospodarstwo domowe — warsztat pracy kobiety-gospodyni. Może trudno tu mówić o ochronie przed grożącym jej niebezpieczeństwem (chyba, że spowoduje je własną lekkomyślnością), ale warto zastanowić się nad sprawami higieny.

Prowadzenie gospodarstwa domowego jest pracą trudną i odpowiedzialną. W nawale obowiązków, wśród ciągłej krzątaniny, rzadko która z gospodyń pomyśli o swojej wygodzie, o ułatwieniu sobie pracy i czasem, co gorsza, o oszczędzaniu swego zdrowia.

Okazuje się jednak, że i w gospodarstwie domowym można wiele rzeczy zmienić na lepsze, trzeba tylko chcieć. Przede wszystkim należy nosić w domu wygodne pantofle na niskim obcasie, licząc się z koniecznością pracy w pozycji stojącej i częstej zmiany miejsca. Nie trzeba się jednak kierować złą tradycją, że wszystkie prace powinny być wykonywane na stojąco. Niektóre, np. zmywanie naczyń, prasowanie mniejszych i cieńszych sztuk bielizny itp. — można doskonale wykonywać siedząc. Nie wpłynie to na ich jakość, a pozwoli odpocząć zmęczonym krzątaniną nogom. Jeżeli tylko panie domu zechcą sobie zadać ten trud (a na pewno się opłaci) i zastanowić się, co dało by się ulepszyć w ich własnym gospodarstwie, bo przecież każda prowadzi je na swój sposób i w odmiennym zakresie, to na pewno znajdą wiele ulepszeń, które ułatwią im pracę.

Należy dalej pamiętać, że wykonywanie zajęć w dusznej, nieprzewietrzonej kuchni jest szkodliwe dla zdrowia. Nie bójmy się świeżego powietrza; gotując i sprzątając otwórzmy szeroko okna. Każdej gospodyni przyda się codziennie choćby krótki spacer, bo pójście po zakupy i maszerowanie z pełną sprawunków torbą niewiele ma wspólnego z przechadzką dla zdrowia. Ważnym momentem w gospodarowaniu jest zachowywanie porządku. Ustrzeże nas to przed... nerwowością. Nastrój szukania czegoś, zniecierpliwienia i bezsilności, wpływa deprymująco na naszą psychikę i prowadzi często do zdenerwowania. Nie można naturalnie pominąć przy gospodarowaniu konieczności nałożenia odpowiedniego fartuszka i przewiązania włosów.

Jeśli natomiast chodzi o sprawy bezpieczeństwa, to trzeba pamiętać o takich „drobiazgach", jak dokładne zakręcanie kurków gazowych i zamykanie pieców w odpowiedniej chwili...

Niewątpliwie każdej z nas zależy na dobrym zdrowiu i świetnym samopoczuciu. Na to zaś w dużej mierze wpłynie... unikanie kolizji z przepisami higieny i bezpieczeństwa pracy, dostosowanymi do małego może, lecz ważnego odcinka naszej pracy — gospodarstwa domowego.

St. H.

Wspólne manifestacje kobiet na rzecz pokoju

W związku z Międzynarodowym Dniem Pokoju, odbędzie się cały szereg wspólnych manifestacji kobiet różnych narodowości na rzecz pokoju. I tak na Śląsku Cieszyńskim przewidziana jest wspólna manifestacja pokojowa kobiet polskich i czeskich. W Czechach północno-zachodnich w Hreńsku, udział w manifestacji wezmą również kobiety niemieckie ze wschodniej strefy Niemiec, a w czeskich Velonicach — kobiety austriackie. W miejscowości nadgranicznej Czop manifestować będą wspólnie na rzecz pokoju kobiety czechosłowackie i radzieckie.

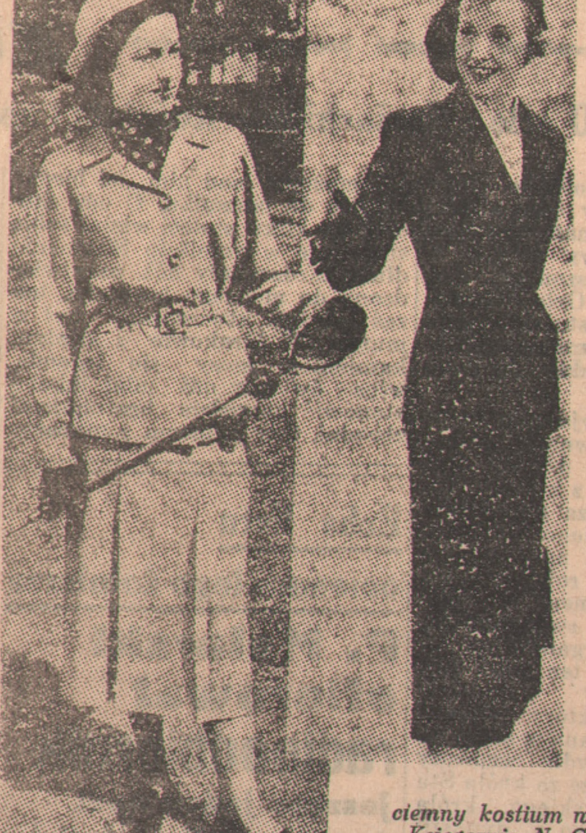
ZADANIA przodownic społecznych W RUCHU KOBIECYM

W WARSZAWIE obradowała — jak już pokrótce donosiliśmy — Krajowa Narada Przodownic Społecznych Ligi Kobiet z udziałem ponad 500 przodownic i aktywistek wojewódzkich oranizacji L. K.

Obrady zagaiła sekr. gen. L. K. —p Zawadecka, wskazując na wielką rolę kobiet w walce o pokój, o odbudowę kraju i szczęśliwe jutro wszystkich ludzi pracy. Z kolei referat o zadaniach przodownic społecznych wygłosiła wiceprzewodnicząca Zarządu Gł. Ligi Kobiet — p. dr Wasilkowska, stwierdzając, że mobilizacja najszerszych mas kobiecych wokół frontu walki o pokój wymaga usilnej pracy wychowawczej, w której szczególnie ważna rola przypada przodownicom społecznym. Ich zadaniem bowiem jest uświadamianie kobiet przez codzienne kontakty i rozmowy oraz zwiększenie udziału kobiet w budowie Polski Ludowej.

Przodownice społeczne winny uczyć kobiety miłości Ojczyzny Ludowej, serdecznej przyjaźni dla wielkiego obrońcy pokoju, jakim jest Związek Radziecki oraz czujności wobec wroga wewnętrznego i zewnętrznego. W okresie przygotowań do Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój, przodownice społeczne winny wzmóc swoją pracę wśród kobiet miejskich i wiejskich, uświadamiając je o stale wzrastających siłach pokoju i roli, jaka przypada kobietom w walce o pokój.

Po referacie p. dr Wasilkowskiej przedstawicielki poszczególnych województw złożyły sprawozdania z działalności przodownic społecznych na terenie województw, po czym rozwinęła się szeroka dyskusja.



Jeszcze w kostiumie...

Jeszcze trwa złota polska jesień i jeszcze chodzić możemy w kostiumach, zanim chłody nie zmuszą nas do ubrania cieplejszego okrycia. A więc: po lewej jasny kostium sportowy z paskiem a po prawej ciemny kostium wizytowy. (Modele: Księgarnia N. Gieryna, Bydgoszcz, ul. Generalissimusa Stalina 2).

Malowanie ścian przestaje być kłopotliwe...

Remont mieszkania, a zwłaszcza malowanie ścian, nastręcza zawsze sporo kłopotów. Tymczasem — jak się okazuje — i w tej dziedzinie nastąpił ostatnio duży zwrot.

Oto w budownictwie dzielnicy domów szybkościowych w Moskwie, zastosowano specjalne agregaty do malowania mieszkań, pracujące przy napędzie elektrycznym. Farba malarska dostaje się do zbiornika połączonego z motorem elektrycznym i pompą ssąco-tłoczącą do metalowej „wędki", skąd cienkim strumieniem skierowana zostaje na sufity i ściany. Jak wykazały próby, przy pomocy agregatu pomalowano sufity trzech mieszkań w ciągu... 35 minut.

PROTEST Unii kobiet francuskich

Unia Kobiet Franouskich złożyła w ambasadach Grecji i Stanów Zjednoczonych w Paryżu protest przeciwko skazaniu na karę śmierci przez ateński sąd wojenny Katarzyny Talaghane, bohaterki greckiego ruchu oporu. Pani Talaghane jest wdową po b. ministrze spraw wewnętrznych, zamordowanym w 1947 r. przez faszystów greckich.

Katarzynę Talaghane skazano za udzielenie pomocy partyzantom.

WYSTAWA twórczości dziecięcej

W Centralnym Domu Pracowników Sztuki w Moskwie otwarto ostatnio ciekawą wystawę twórczości dziecięcej. Na wystawie znajduje się przeszło 350 obrazów, rycin, rzeźb i haftów artystycznych, wykonanych przez dzieci od 5 lat wzwyż.

Uwagę zwraca różnorodna tematyka wystawionych prac. Wszystko, czym żyje kraj radziecki, utrwalone zostało przez dzieci w obrazach i rzeźbach. Poważną pozycję wystawy stanowią ilustracje do bajek Puszkina, wykonane przez dzieci w związku z 150 rocznicą urodzin poety.

Kącik wychowawczy

Dziecko odrabia lekcje...

Dowiedziawszy się od nauczyciela, że dziecko źle się uczy, rodzice częstokroć są bardzo zdziwieni. Jakto? — Przecież Basia czy Wojtuś pracują w domu nieraz przez parę godzin, jakże więc rezultaty ich pracy mają być nikłe? A jednak... Dzieje się zaś tak dlatego, że dzieci mają złe warunki pracy w domu.

Najintensywniej dziecko pracuje w szkole. Pogłębia swe wiadomości, zapoznaje się z tym, co dotychczas było dlań nieznane. W następnych godzinach jednak musi ono stosować praktycznie nabytą wiedzę, odrabiając zadania domowe. Podczas tej pracy dziecko polega na swojej pamięci, orientacji i zdolności skupiania się.

Pozwala ona nauczycielowi zorientować się, czy dziecko bierze czynny, lub bierny udział w lekcjach. Dziecko uczy się i w szkole i w domu. Tak samo, jak szkoła zapewnia swoim wychowankom jak najlepsze warunki do nauki, powinni to również czynić rodzice — w zakresie pracy dziecka w domu. U podstaw złego przygotowywania zadań domowych może czaić się nie tylko lenistwo, czy brak zdolności. Przyczyną może być również przeszkoda zewnętrzna, np. zbyt głośne zachowanie się domowników, którzy nie zdają sobie sprawy z konieczności koncentracji dziecka podczas pracy. Inną przyczyną jest lęk dziecka przed tym, że ma zbyt mało czasu na odrobienie lekcji, że może trzeba będzie spełnić jakieś polecenie domowników, które oderwie je od rozwiązywanego jakiegoś trudnego zadania...

Poważną przeszkodę stanowi również nieodpowiednie do pracy miejsce, za mała powierzchnia stołu, nie pozwalająca na należyte rozmieszczenie przyborów do nauki, nieodpowiednia wysokość stołu, niewygodne krzesło, złe oświetlenie itp. Szczególnie na to ostatnie należy zwrócić baczniejszą uwagę. Stolik musi być tak ustawiony, aby dziecko miało światło z lewej strony. Oświetlenie powinno być dość jasne, ale nie olśniewające. Najlepsze jest światło dzienne i dziecko powinno w zasadzie odrabiać lekcje nieco wcześniej, aby mieć pewną ilość czasu do własnej dyspozycji.

Zdawało by się, że są to wszystko rzeczy drobne, jednakże trzeba pamiętać, że w sumie nieraz decydują o tym, czy dziecko pracuje w domu dobrze, czy źle.

es-ha.

Niewyzyskane bogactwo
Zbierajmy zioła lecznicze!

W dziko rosnących ziołach leczniczych posiada kraj nasz wielkie bogactwo. Niestety, nie jest ono wciąż jeszcze należycie wykorzystywane.

A przecież zajęcie się zbieraniem ziół zapewnić może ładny dochód, zwłaszcza każdej kobiecie wiejskiej, gdyż zapotrzebowanie na zioła lecznicze było i jest zawsze duże, tym bardziej teraz, kiedy medycyna uczyniła wielki krok zwrotny ku ziołom. Trzeba się starać, oczywiście, aby surowiec oddawać pierwszorzędny; wówczas zbyt będzie zapewniony.

Zaznajomienie się z ziołami nie jest trudne. Kto je zna słabo, łatwo zasięgnie potrzebnych wiadomości w miejscach zbytu, czy w przewodniku zielarskim.

Przystępując do zbierania dziko rosnących roślin leczniczych, trzeba przede wszystkim wiedzieć: a) które z ziół mają zbyt zapewniony; b) gdzie dana roślina występuje obficie — łąka, ugor, pole czy las; c) w jakim czasie roślinę zbierać należy i d) co z danej rośliny zerwać, a co pozostawić.

Zioła suszy się, natrząsając je na rozciągnięte płachty lub drabinki w cienkiej warstwie. Każdy gatunek ziół suszy się osobno. Suszenie powinno odbywać się w miejscu przewiewnym, zacienionym, nigdy na słońcu. Także suszenie w piecu po chlebie nie jest wskazane. Zioła kruszą się wtedy łatwo, z niektórych zaś, wskutek wysokiej temperatury, ulatnia się cenny olejek. Niedopuszczalne jest zanieczyszczanie suszonych ziół pierzem, słomą itd. (drz).

Obrazki z życia

NOCNE POWROTY

Anna jest człowiekiem pracy, a że ma w domu ciężko chorą matkę, więc na specjalne życzenie przydzielono ją do zmiany wieczornej. Wraca więc do domu bardzo późno, najczęściej po północy. Jest przemęczona, więc spacer w ciszy nocnej wpłynąć na nią powinien kojąco. Przychodzi jednak do domu najczęściej zdenerwowana i bliska płaczu...

Dlaczego? Posłuchajmy!

Oto jeszcze nie uszła kilkudziesięciu kroków od swego zakładu pracy, a już słyszy za sobą przyśpieszone kroki i cichy szept: „A skąd to tak późno?" Chcąc pozbyć się natręta przyśpiesza kroku, przechodzi na drugą stronę ulicy, ale prześladowca już za chwilę dogania ją, zagląda bezczelnie w twarz i dalej gada i gada... Anna musi więc zdobywać się na kilka ostrych słów, zanim wreszcie pozbędzie się nieproszonego towarzysza. Ale to samo spotyka ją za chwilę w następnej ulicy (mieszka o 20 minut drogi od centrum miasta) i tak dalej, prawie, że do samego domu, mimo, że zachowaniem swoim nie daje najmniejszego powodu do zaczepek. Jeśli w dodatku ulica jest prawie najzupełniej pusta, to nic dziwnego, że do bramy domu wpada wręcz z duszą na ramieniu...

Czyż naprawdę nie ma na to rady? I czy kobieta, wracająca późnym wieczorem z pracy do domu zawsze będzie narażona na nieprzyjemne zaczepki, tylko dlatego, że zmuszona jest iść sama? Trudno zresztą, żeby zakład pracy każdą pracowniczkę odwoził nocną porą do domu, ale warto byłoby w jakiś sposób pouczyć natrętów spod ciemnej gwiazdy, żeby „potrzebnych" dla siebie znajomości szukali gdzie indziej! (sz).

Kalendarzyk

Środa, 28 wrześn. 1949 r.
Katolicki: Wacław, Eustachego

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 7 (Pod Arkadami), tel 24-29

W przeddzień „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej"

W ramach Czynu Kongresowego Stronnictwa Demokratycznego prezes WK SD L. Szestakowski przekazał przedst. Wojew. Zarz. TPPR — Z. Lewandowskiemu 100-tomową biblioteczkę dla zacieśnienia więzów współpracy z Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Wojew. Komitet SD postanowił jednocześnie wydelegować kilkudziesięciu prelegentów do akcji odczytowej w ramach „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej" oraz przeprowadzić szeroką akcję werbunkową pod hasłem „Każdy członek SD członkiem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Z ekranu

Awantura na wsi

Pomysł scenariusza dostarczył znany współczesny pisarz czeski, Wacław Rzezacz, a opracowali scenariusz I. Oswald i reż. filmu Józef Mach, którego zna polska publiczność jako twórcę komedii z okresu okupacji „Nikt nic nie wie". Rolę główną kreuje Svetla Svozilova (występowała w filmach „Sępy" i „Szewc Mateusz"). W trosce o zachowanie jak największego autentyzmu plenery filmu zostały nakręcone na wsi Vesci.

„Awantura na wsi" — to pogodny film rozrywkowy, przy tym społecznie pożyteczny i wartościowy pod względem artystycznym. Humor komedii wydobyto bezpośrednio z samego życia, ze stosunków aktualnych dzisiejszej wsi czeskiej, z trosk i kłopotów, a także i uciech jej mieszkańców. W komedii występują prawdziwi, żywi ludzie.

Film jest jednocześnie hołdem złożonym współczesnej kobiecie, jej rozsądkowi i postępowości. Wykazuje, że odsuwanie kobiet wiejskich od spraw społecznych wsi jest anachronizmem. A że tę tezę autor filmu pokazał w postaci nieco groteskowej, tym chętniej widz godzi się z jego poglądem.

Z CAŁEGO POMORZA POKRÓTCE

NA ULICY Chełmińskiej w Grudziądzu zderzył się motocykl z tramwajem. Prowadzący motocykl 35-letni J. Piotrowski poniósł śmierć na miejscu. Siedząca na tylnym siedzeniu B. Sielska zmarła nieco później w szpitalu.

CELEM PRZYŚPIESZENIA PRAC budowlanych Zarząd Miejski w Grudziądzu zorganizował z pracowników tut. fabryk 20 brygad remontowych, które podejmą się naprawy dachów, wodociągów, kanalizacji i przewodów gazowych.

Ogrody Miejskie przed nową akcją

Na 6-hektarowym obszarze stanie najpiękniejszy park w Bydgoszczy

Zdawałoby się, że w okresie kiedy przyroda zwolna zaczyna się przygotowywać do długiego snu zimowego, zamierają także prace Dyrekcji Ogrodów Miejskich w Bydgoszczy. Tymczasem dyr. Wodwud jest wprost zawalony robotą.

— Drzewa — oto nasza najbliższa, największa i najpilniejsza akcja! — odpowiada krótko na zadawane pytania. — Tej jesieni mamy uzupełnić drzewostan na terenie całej Bydgoszczy, zasadzając 2.045 nowych drzewek. 1.500 mamy własnych, o resztę będziemy prosić gdzie się da! A trzeba wziąć pod uwagę, że drzewka — to jeszcze nie wszystko! Dochodzą do tego jeszcze paliki i wiązadła. 2.045 3,5-metorwych palików i tyleż wiązadeł. Skąd to wziąć?

— Muszą państwo wiedzieć, — ciągnie dalej dyr. Wodwud, — że ponadto przystąpiliśmy obecnie do poważnej akcji zamiany kwiatów jednorocznych na kwietnikach na byliny. W tej chwili toczą się prace tego rodzaju na skarpie przy Farze, oraz przed Łaźnią Miejską na Szwederowie. W przyszłości wszystkie niemal rabaty kwiatowe obsadzone zostaną bylinami. Tylko kwietniki najbardziej reprezentacyjne będą nadal obsadzane kwiatami jednorocznymi.

— Widocznie — wtrącamy — dużo jednak jest tych kwietników reprezentacyjnych, skoro Ogrody Miejskie na zniwelowanym i uporządkowanym częściowo terenie cmentarza poewangelickiego zasadziły aż 80.000 sztuk kwiatów, które w przyszłości upiększą całą Bydgoszcz.

I przy tej okazji wypływa właśnie sprawa cmentarza poewangelickiego przy ul. Gen. Stalina.

— Oczywiście porządkujemy ten 6-hektarowy obszar nie po to, by hodować na nim kwiaty dla rabat miejskich — mówi dyr. Wodwud uśmiechając się. — Na terenie tym za kilka lat powstanie park kultury i tężyzny fizycznej, największy i najpiękniejszy zapewne park na terenie Bydgoszczy! W tej chwili pracuje tam 20 robotników nad usuwaniem starych nagrobków, porządkowaniem i niwelowaniem placu. Są to dopiero prace przygotowawcze, ale z wiosną przyszłego roku rozpoczniemy już etapami budować park.

I oto rozwija się przed nami wizja tego parku.

Od strony ul. Gen. Stalina, dwa wejścia i dwie równoległe aleje przedzielone olbrzymim dywanem kwiatów. Na pierwszej osi poprzecznej z lewej strony zbudowana zostanie niewielka piaskownica dla dzieci, z prawej zaś — kort tenisowy. Druga oś poprzeczna rozpocznie się od zegara słonecznego, przetnie olbrzymi pawilon koncertowy w samym centrum placu i skończy się na milutkiej restauracji. Za pawilonem koncertowym miejsce rabat kwiatowych sadzawka z fontanną, zaś u końca alej staną pawilony deszczowe. Park dla dorosłych kończy poprzeczna aleja zasłużonych, gdzie na dywanach kwiatowych stanie 6 popiersi zasłużonych bydgoszczan.

Za 3-metrowym żywopłotem — królestwo dzieci: ogród jordanowski, bieżnia dla dzieci, obszerne place do gry w piłkę, estetyczny pawilonik na wypadek deszczu, basen kąpielowy, huśtawki i dla najmłodszych milusińskich — piaskownice.

— Tak — kończy dyr. Wodwud. — To będzie piękna rzecz!

Nie wątpimy, że piękna. Park ten będzie chlubą miasta, chlubą bydgoszczan. Nie wątpimy również, że roboty na wiosnę pójdą „pełną parą". Najtrudniejszy zwykle jest początek, a później już znajdą się i fundusze i... robotnicy, których brak podobno odczuwają tak bardzo Ogrody Miejskie. (z).

Związkowcy w dniu Święta Pokoju

W związku ze Świętem Pokoju, Wojew. Urząd Kultury Fizycznej zorganizował zebranie delegatów Rady KF i Sportu ORZZ, Wojew. Rady SM i KF, Wojew. Rady Sportu Wiejskiego, Pom. Okręg. Związków i Zrzeszeń Sportowych, PO „Służba Polsce, ZMP i ZHP.

Obrady prowadził dyr. WUKF mjr. Matuszewski, który poinformował zebranych o mających się odbyć w dniu 2 października br. imprezach sportowych. Sportowcy Pomorza, tak zresztą jak i całej Polski, wraz z całym społeczeństwem wezmą gremialnie udział w obchodzie Święta Pokoju i przyłączą się do olbrzymiej manifestacji polskiego świata pracy przeciwko zakusom podżegaczy wojennych.

W dniu 2 października br. na wszystkich boiskach Bydgoszczy zorganizowane będą rozmaite imprezy sportowe, przy czym wstęp będzie całkowicie bezpłatny. Do głównych imprez zaliczyć należy sztafety, które z gmin przybędą do powiatów, a z powiatów do Bydgoszczy. Meldunek Głównemu Komitetowi Obchodu Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój zawiezie z Bydgoszczy motocyklowa sztafeta ZS Gwardii

Sportowcy wezmą również masowy udział w przewidzianym w dniu 1. 10 br. uroczystym capstrzyku

Sportowcy polscy manifestować będą pod hasłem: Masowy sport Polski Ludowej — to pomnożenie sił budowniczych podstaw socjalizmu, to pomnożenie sił obrońców pokoju.

Młodociany recydywista

przebywając w Zakł. Poprawczym w Kcyni popełnił dwukrotnie kradzież

BYDGOSZCZ (e) Na wokandzie Sądu Okręgowego w Bydgoszczy znajdzie się niebawem sprawa 18-letniego Mieczysława Maćkowiaka, zam. przy ul. Śląskiej, oskarżonego o dwukrotną kradzież i sfałszowanie legitymacji „SP", okazanej przez podejrzanego po zatrzymaniu go przez milicjanta.

Sprawa Maćkowiaka — mimo jego młodego wieku nie zasługiwałaby na szersze omówienie, gdyby nie specyficzne okoliczności kradzieży. Młody chłopiec już wcześnie wszedł w kolizję z prawem i został przez Sąd Grodzki za kradzież bielizny skazany na osadzenie w Zakładzie Poprawczym w Kcyni. Po 14 miesiącach młodego przestępcą oddano d domu rodziców na okres próbny i wówczas właśnie okazało się, że Maćkowiak nie okazuje żadnej skruchy nie chce się uczyć ani pracować. Gdy nie pomogły perswazje, rodzice sami poprosili o zabranie syna na dalszą pokutę do Kcyni.

Po pewnym czasie Maćkowiak otrzymawszy przepustkę przyjechał do Bydgoszczy i korzystając z nieobecności domowników skradł z pokoju sublokatora przeszło 27 tys. zł, po czym zamknął mieszkanie wytrychem i odjechał z powrotem do Kcyni. Zachęcony bezkarnością młody złodziejaszek przyjechał nieco później do Bydgoszczy jeszcze raz i dokonał drugiej kradzieży, zabierając tym razem sublokatorowi buty, aparat fotograficzny, 6 par bielizny itp. Kto wie czy tak szybko udałoby się znaleźć sprawcę kradzieży (Maćkowiak operował wytrychami) gdyby nie to, że nie wrócił on do Kcyni, ukrył się w Bydgoszczy i żył z gotówki uzyskanej z sprzedawanego na targach łupu.

Gdy milicja wpadła na trop i zatrzymała złodzieja w czasie kąpieli w Brdzie, Maćkowiak oburzył się i ze złością zaznaczył, że jest „ponad śnieg bielszy", że nazywa się St. Kieszkowski, na dowód czego przedłożył legitymację „SP". „Kawał" ten nie udał mu się. Milicja poznała, że legitymacja jest sfałszowana i niepoprawny amator cudzej własności znalazł się za kratkami.

Młodocianego recydywistę czeka zasłużona kara.

Pracownicy f-my Hartwig złożyli jednorazowo na FOS 15.685 zł

Wczoraj w świetlicy C. Hartwig S.A. w Bydgoszczy odbyło się zebranie całej załogi wspomnianej firmy.

Po zagajeniu obrad przez p. Walkowiaka, zebrani wysłuchali referatu p. Pankanina o walce świata pracy o ustalenie trwałego pokoju, po czym jednogłośnie uchwalili rezolucję, wyrażającą dążność i starania pracowników do stałego pokoju świata.

Jako wyraz dążności pracowników do stałego pokoju uchwalono ofiarować na odbudowę Warszawy jednorazowy datek w wysokości 0,5% od miesięcznej płacy wszystkich pracowników firmy C. Hartwig w Bydgoszczy, co zwiększyło FOS o 15.685 złotych.

WE WSI ZAMOŚĆ koło Wiela dzieci pasące bydło odnalazły w polu granat. Na skutek manipulowania granat rozerwał się, zabijając dwoje dzieci zaś trzecia (4-letnia, dziewczynka) walczy w szpitalu ze śmiercią.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ Dziś 28 bm. (godz. 20) „Romans z wodewilu".

KINA: POMORZANIN: Awantura na wsi. POLONIA: nieczynne. WOLNOŚĆ: Guramiszwali. ORZEŁ: Awantura na wsi. GRYF: Bokserzy. BAŁTYK: Skarb.

Początek seansów: Pomorzanin g. 15, 17, 19 i 21; Wolność: 17, 19 i 21; Orzeł: 16, 18 i 20; Gryf 16.30, 18.30 i 21; Bałtyk: 16, 18 i 20.

DYŻURY APTEK: Apteka „Piastowska", ul. Śniadeckich 51, tel. 22-42; „Przy Pl. Teatralnym", Czerwonej Armii nr 10, tel. 1962. NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY: Komenda MO 25-16, 26-17, 26-18; Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00 Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55. Informacja i reklamacje centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegramów 05. Zegarynka 06.

POLSKIE RADIO

Czwartek, 29 września 1949 r.

5.10 Transmisja progr. og.-polskiego. 8.05 Audycja dla kobiet. Pogadanka pt. „Kobieta w porcie" opr. M. Grekowicz. 8.15 Transmisja progr. og.- polskiego 8.55 Program lokalny. 9.00 Wiadomości miejscowe. 9.05 Przerwa. 10.55 Transmisja progr. og.-polskiego. 12.50 Muzyka. 12.55 Transmisja progr. og.-polskiego. 14.50 Pogadanka pt. „Fabryka to rurńska w oczach socjologa" opr. P. Wysocki. 15.00 Przegląd prasy. 15.05 Polskie pieśni masowe. 15.25 Transmisja progr. og. polskiego. 16.20 Młodzież przed mikrofonem. 16.45 Przegląd wydarzeń. 17.00 Transmisja progr. og.-polskiego — Utwory Chopina w wyk. pianisty W. Małcużyńskiego — płyty. 22.15 Transmisja progr. og.-polskiego.

Dalsze ofiary na Pomnik Wdzięczności

F-ma Fr. Ormanowski, ul. Kujawska 12 wpł. 1.000 zł, P. Niemcewicz, ul. Podwale 12 — 1.000 zł i wzywa Kieliszka J., ul. Toruńska 27. J. Soliński, ul. Poznańska 31 — 1.000 zł i wzywa Staszewskiego, Ks. Skorupki 61. Prac. „Polichromii" wpł. dalsze 1.030 zł. Ign. Donimirski, ul. Dworcowa 96 wpł. dalsze 500 zł. J. Orłowski Al. 1 Maja 107 — 1.000 zł i wzywa Fr. Bronikowskiego, ul. Nakielska 135 i R. Kowalskiego, Sowińskiego 20. Cz. Woźny, Nowodw. 42 — 500 zł.

Dziś spotkanie bokserskie

Miłośnikom pięściarstwa przypominamy o dzisiejszym spotkaniu bokserskim, które odbędzie się o godz. 19 w sali ORZZ pomiędzy sympatyczną drużyną „Związkowiec-Legia" z Chełmży a ambitną ósemką kolejarzy bygoskich „Brda".

Zawody budzą wielkie zainteresowanie, ze względu na występ kilku czołowych bokserów: Cebulaka, Palińskiego, Piotrowskiego, Wąsika, Radtkego i innych.

Inż. St. Tychoniewicz

Przebudowa koryta rzeki Brdy

Zarys projektu i opinie

O konferencji (w sprawie przebudowy) pojawiły się artykuły w miejscowej prasie — „Ziemia Pomorska" (4. V. 48), „Głos Pomorza" i „Il. Kurier Polski". Gazeta Pomorska podała już przedtem 11 lutego 1948 obszerny artykuł (pod wpływem powodzi w styczniu 1948) o potrzebie przebudowy koryta rzeki Brdy.

Projekt przewiduje: 1) ujęcie rzeki Brdy „Młyńskiej" — poniżej mostu tzw. Jagiellońskiego w ciągu ulicy Czerwonej Armii — **łożyskiem,** przecinającym groblę między górnym a dolnym (żeglugowym) korytem wody, wymijając prawym bulwarem (z biegiem rzeki) istniejący szałas Wojskowego Klubu Sportowego i wielki śpichlerz Państwowych Zakładów Zbożowych. Trasa nowego koryta kończy się na wprost Fary w miejscu znieść się mających szpetnych, popękanych w skutek podmycia fundamentów, budynków poniemieckich kaszarni i magazynu.

2) Ścięcie ostrego zakola rzeki tuż poniżej mostu tzw. Portowego — w celu usprawnienia żeglugi i uniknięcia awarii statków, szczególnie pociągów holowniczych, rozszerzenie koryta żeglugowego dla swobodnego przejazdu ich w obu kierunkach biegu wody tj. w dół i górę rzeki, oraz rozszerzenie i wydłużenie przystani dla postoju statków przed śluzą miejską. **Statki okrążałyby** — wobec rozszerzonego koryta rzeki Brdy — **nietkniętą,** a nawet bardziej utrwaloną piękną widokowo wysepkę powyżej mostu „Gdańskiego"".

3) W odległości ok. 100 m powyżej wylotu nowego łożyska **projektowany jest jaz,** spiętrzający wodę rzeki Brdy dla celów żeglugi, zakładów przemysłowych, elektrowni w Jachcicach (do stacji pomp), tudzież w celu wykorzystania siły wodnej o wielkości przy zwyczajnym stanie wody 1000 KM = 736 kW, a mogącej w okresie października i kwietnia dojść do 1700 KM = 1250 kW. Innymi słowy można liczyć wielkość energii elektrycznej, osiągniętej spadem wody na jazie 6,3 do 10,8 milj. kW godz. rocznie. Biorąc pod uwagę, że wartość siły wodnej w walucie przedwojennej w danych warunkach — wynosiła 1000 zł za 1 KM tj. 100.000 zł co najmniej obecnie, wynosi wartość 1000 KM 100 milj. złotych 1948 roku. Powyższe określenie wartości daje pojęcie o znaczeniu wyzyskania siły wodnej przez jaz bydgoski dla gospodarki państwowej.

4) Przeprowadzenie zamierzonych robót wymagać będzie około **64.000 m³ wydobycia ziemi a 63.000 zasypania starych odnóg młyńskich,** budowy grobli powyżej jazu, ewtl. podwyższenie terenów zalewanych wodą Brdy przy powodzi. Wykonanie robót ziemnych w tak znacznej ilości umożliwi w wysokim stopniu zajęcie masowe pracowników fizycznych oraz SP.

5) Zasypanie całkowite, lub częściowe Brdy tzw. Weneckiej, albo pozostawienie jej w zwężonym profilu przepływu wody.

Drugi mecz finałowy

Kolejarz (Olsztyn) - Brda

Nie przebrzmiały jeszcze echa sensacyjnego zwycięstwa kolejarzy bydgoskich nad silnym zespołem „Kolejarza" z Przemyśla, a już dowiadujemy się, że w sobotę d. 1 października br. odbędzie się o godzinie 16,30 na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy drugi z kolei mecz o wejście do II klasy państwowej.

Tym razem zawitają do naszego grodu „Kolejarze" z Olsztyna, by zmierzyć swe siły z ambitną jedenastką „Brdy". Ze względu na równą ilość punktów obu drużyn, spodziewać się należy ciekawej gry. Drużyna Olsztyna, mając na swoim koncie już dwa zaszczytne remisy z silną drużyną „Przemyśla" oraz z „Włókniarzem" Częstochowa, starać się będzie chociaż jeden cenny punkt wyrwać z rąk bydgoszczan.

Przedsprzedaż biletów członkowskich jak i zbiorowych dla świata pracy (Związków Zawodowych) odbędzie się jedynie od środy godzina 15 w sekretariacie klubu przy ulicy Dworcowej 89/6.

Dzień w Ustce

Port tętni wytężoną pracą



Samotna sosna w Ustce
(Foto Matuszewski, Słupsk)

Ustka, we wrześniu.

Mimo iż sezon letni zakończył się, mimo iż tysiące wczasowiczów ze wszystkich niemal części kraju opuściło urocze kąpielisko — Ustka — miasto i Ustka — port żyją nadal własnym życiem tętnią pracą.

Wchodzimy na lewobrzeźny teren portu. Tuż za przejazdem promu — basen węglowy. Cztery pojemne frachtowce ładują węgiel. Gumowe taśmy transportera niosą tony polskiego złota — czarnego śląskiego węgla, zasypując go wgłąb otwartych luków. Zasmoleni robotnicy śpiesznie zwijają się przy załadunku: praca idzie na „akord". Raz po raz zgarbione plecy rozprostowują się i łopata węgla zsypuje się na taśmę. Aby prędzej, aby więcej.

Nieco dalej ekipa Rogulskiego z Przedsiębiorstwa Robót Czerpalnych intensywnie pracuje nad podniesieniem nowego wraku — zatopionego przez Niemców ścigacza. Doświadczony nurek, Wład. Lawrow wylazł właśnie z wody i usiadł na pokładzie barki. Jeden z robotników odkręca stalowe śruby skafandra i Lawrow po chwili pełną piersią zaczerpuje świeżego morskiego wiatru. Namyśla się i określa położenie wraku pod wodą, poczem stalowe kesony, służące do podtrzymywania i podciągania wraku — zostają trochę przesunięte na nowe wskazane przez nurka miejsce. Zgrzytają łańcuchy, syczy sprężone powietrze w butlach. Z wody zwolna wynurza się najwyższa część ścigacza — działko przeciwlotnicze. Jest całe zardzewiałe i zamulone.

Idziemy dalej. Na lewym ramieniu mola — energiczna praca. Raz po raz od głowicy nadjeżdża wagonik kolejki terenowej naładowany mokrymi głazami. To szczątki rozbitego przez sztormy bloku skalnego. Jedna z firm budowlanych usuwa właśnie uszkodzony poważnie blok, aby dać nową porcję granitu. Robotnicy spieszą się wiedzą bowiem, że molo musi być naprawione jak najszybciej, z uwagi na zbliżający się termin sztormów.

Na redzie — największa polska pogłębiarka, „inż. Wenda". Pracuje już miesiąc, aby oczyścić silnie zamulone przedporcie. Co kilkanaście minut odpływa na bok aby wyrzucić w inne miejsce wydobyty w kanale piasek. Obok niej wysypuje piach mniejsza pogłębiarka — „Meduza". Pogłębia ona śródporcie. Trzecia pogłębiarka pracuje w najsilniej zaniesionym kanale. Praca wszystkich pogłębiarek jest niezwykle ciężka, port ustecki i reda nie były bowiem oczyszczone od dwunastu lat. Masy mułu naniesione przez słupię dosięgają miejscami takich rozmiarów, że na środku głównego kanału... rosła trawa.

W bocznym kanale — kioski trzech zatopionych niemieckich łodzi podwodnych. Usunie się je w późniejszym terminie. Obok — jako symbol pokoju i odbudowy, w zestawieniu z tymi narzędziami wojny — czerwone, surowe mury nowej Chłodni Rybackiej, miejscami podciągnięte już pod strop. Już niedługo, a Ustka otrzyma potężną chłodnię jeszcze jeden dowód szybkiej rozbudowy portu.

Jest parny, pochmurny wrześniowy wieczór. Dzwony okrętowe, dźwięcznie oznajmiają mijające godziny. Ich głos leci po falach, zagłuszonych tylko szumem transporterów ładujących niezmordowanie węgiel i dociera do samotnego rybaka, siedzącego z wędką w ręce na wpół zatopionym kiosku niemieckiego okrętu podwodnego. Mija szary dzień Ustki...

Janusz Chudzyński

SPORT

Regaty żeglarskie na Gople

KRUSZWICA (v). Na Gople w Kruszwicy odbyły się regaty żeglarskie, zorganizowane przez Yacht-Klub Polski w Inowrocławiu, w których udział wzięło 39 jednostek żaglowych z Bydgoszczy, Torunia, Inowrocławia, Warszawy i Poznania.

Wyniki regat były następujące: w kat. 5 m² żagla: 1) Mrozowski (Ino.) 68 min., w kat. 7 m² żagla 1) Rogatka (Ino.) — 52 min., w kat. 10 m² 1) Marciniak (PZW, Bydg.) — 44 min., w kat. 12 m² żagla 1) Kępiński (Gwardia, Bydg.) — 43,4 min., w kat. 15 m² żagla 1) Grzegorzewicz (PZW, Bydg.) — 37,4 min., w kat. 20 m² żagla 1) Łuszkiewicz (Gwardia, Bydg.) — 41,2 min., ponad 20 m² żagla 1) Budny (AZS, Toruń).

Zawody odbyły się na przestrzeni ok. 6 km. W konkurencji o miano najszybszej łodzi na Gople zwycięstwo odniósł Gray z PZW Bydgoszcz w czasie 17 min. Trasa była skrócona o połowę.

W ogólnej punktacji zwycięstwo odniósł PZW Bydgoszcz uzyskując 68 pkt. Drugie miejsce zajął inowrocławski Yacht-Klub (42 pkt.), 3) Gwardia Bydgoszcz (32 pkt.).

Mały felieton

Morcinek, kotle i p. Kowalski

Pan Kowalski był głodny, jak pies, albo jak cholera, bo już nawet nie wiem, co jest głodniejsze. W każdym razie jeść mu się chciało strasznie. Maszerował więc ulicami stołecznego miasta Poznania i rozglądał się uważnie, gdzieby też mógł coś przyzwoitego „opchnąć", czyli skonsumować. W pewnej chwili przystanął i niczym gończy pies pociągnął nosem. Jest!

— „Continental" — uważnie przeczytał nazwę przybytku sztuki kulinarnej i rączym krokiem wmaszerował do lokalu. Chyżo przebiegł jedną salę, potem drugą, wreszcie ulokował swe osłabłe ciało w ogródku.

— Kartę! — westchnął żałośnie, a potem jeszcze raz: — Kartę...

Wzdychał tak przez blisko pół godziny, wreszcie zlitował się nad nim ob. kelner i przyniósł mu ową nieszczęsną kartę. Była dość obfita: płucka, dudki, ryjek. Akurat to wszystko, czego p. Kowalski organicznie nie znosił. Zaklął więc w duchu, ale opanowanym głosem spytał ob. kelnera:

— Czy też nie macie nic przyzwoitego w tym lokalu?

— Owszem, ale od piątej, tzn. siedemnastej, psze pana. Wtedy jest wszystko. I kotlet, i sznycel, i bryzol, i stek, i rumsztyk, a nawet świńska noga!

O, tego już było za dużo głodomorowi Kowalskiemu. Opadł ciężko na stolik. Gdy oprzytomniał, spojrzał na zegarek i widząc, że do piątej, czyli siedemnastej, padnie siedemdziesiąt siedem razy z głodu — zamówił z rozpaczą w sercu ów ryjek, który okazał się podłym gnatem, porosłym na dodatek włoskami koloru blond. Żuł go nieszczęsny Kowalski, płakał, klął i myślał o tych bryzolach i tych sznyclach, a przede wszystkim o owym kotlecie schabowym. Myślał i zastanawiał się, dlaczego to w tym dziwnym lokalu nie można zjeść kotleta w porze obiadowej. Myślał, ale że od urodzenia był tępy, więc nic nie wymyślił. Zakrztusił się tylko swym ryjkiem. A wtedy właśnie weszły główne osoby tego kulinarnego dramatu. Kilku panów. Zajęli miejsca przy sąsiednim stoliku. Kowalski, jak rzekło się wyżej, był tępy, ale znów nie tak bardzo, by miał nie poznać Gustawa Morcinka. Popatrzał z podziwem na mistrza i szybko skończył swój ryjek, myśląc w duchu, czy też mistrzowi będzie smakować owa włosiana potrawa. Tymczasem, przy stoliku zajętym przez pisarza, rozpoczął się ruch. Biegali kelnerzy, na stole zjawiały się talerze, półmiski i sosjerki.

— Po co im to wszystko: do ryjka, czy do płucek? — myślał podejrzliwie p. Kowalski. I nagle ze zgrozą pociągnął nosem — kotlet! Autentyczny kotlet!

Rzeczywiście — mistrz Morcinek wraz z towarzyszami konsumował kotlet!

Panie kelner! — krzyknął zazdrosny Kowalski. — Która godzina?

— Trzecia... — słabo wyjaśnił kelner.

— Acha! — zgrzytnął zębami Kowalski. — Jeśli jest trzecia, to znaczy, że nie ma jeszcze piątej! Czemuż więc ja musiałem konsumować ryja, a tam są w robocie kotlety?

— Ciii... — usiłował łagodzić kelner. — To jest Morcinek...

— A ja jestem Kowalski! — wrzasnął strasznie amator kotletów, cisnął w kelnera gnatem z ryjka, szurnął krzesłem, trzasnął drzwiami i wyszedł z „Continentalu", aby przyjść do mnie i opowiedzieć mi to wszystko. Muszę dodać, że Kowalski jest gorącym wielbicielem Morcinka i że wcale nie ma doń żalu o ten kotlet. Ma tylko żal do dyrekcji „Continentalu". Bo chociaż Kowalski to nie Morcinek, ale obaj powinni być równo traktowani. Jak ryjek, to ryjek, jak kotlet to kotlet — nie ma protekcji.

Jur.

RADIO

Program radiowy na dzień 29 września 1949 r.

5,10 Początek programu, skrót dziennika. 5,20 Koncert dla świata pracy. 6,00 Dziennik poranny muzyka. 6,30 Gimnastyka poranna. 6,40 Muzyka rozrywkowa. 6,55 Program na dzień bieżący. 7,00 Wiadomości dziennika. 7,15 Muzyka rozrywkowa. 8,00 Skrót dziennika. 8,05 Audycja dla kobiet. 8,15 D. c. muzyki rozrywkowej. 9,05 Przerwa. 10.55 Audycja dla szkół. 11,15 Informacje, muzyka. 11,57 Sygnał czasu, hejnał. 12,04 Wiadomości południowe, przegląd prasy. 12,20 Audycja dla wsi. 12,55 „Melodie ludowe" 13,20 Skrzynka PCK. 13,30 Muzyka obiadowa w wyk. zesp. J. Wasiaka. 14,00 Audycja poświęcona Albanii. 14,15 Walce w wyk. Alfreda Millera. 14,35 Z twórczości wokalnej Saint-Saensa. 15,05 Polskie pieśni masowe. 15,25 Program dnia. 15,30 Reportaż kolonijny „Dzieci na Wybrzeżu". 15,50 Skrzynka ogólna w opr. T. Krzemienia. 16,00 Audycja dla młodzieży. 16,20 Młodzież przed mikrofonem. 16,45 Przegląd wydarzeń. 17,00 1 Dziennik popołudniowy. 17,15 Rosyjska myzyka dwufortepianowa z płyt. 17,45 Poradnik językowy w opr. prof. W Doroszewskiego. 18,00 Koncert „Dla każdego coś miłego". 19,00 11 Dziennik popołudniowy. 19,15 Muzyka radziecka. 20,00 Wszechnica Radiowa. 20,20 Koncert rozrywkowy — Transm. z Czechosłowacji. 21,00 Dziennik wieczorny. 21,40 Koncert kameralny. 22,15 Słuchowisko „Czarodziej z Majorki". 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika. 23,10 Reportaż z Międzynarod. Konkursu Chopinowskiego. 23,50 Program na dzień następny.

FURDYGA I SYN



REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ i PRENUMERATY w BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP" WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-00243